

## **Przedstawienie teatralne "Szczęśliwy książę"**

(na podstawie opowiadania Oskara Wilde'a - „Szczęśliwy książę”)

Scenariusz i opracowanie:

ZDZISŁAWA WERA, ANNA DYNGOSZ – PRĄDZYŃSKA, EWA MASLOCH  
ZESPÓŁ SZKÓŁ W LIPNICY

### Występują:

- Szczęśliwy Książę (korona, berło z rubinem, złota szata, peleryna)
- Jaskółka (biały golf, czarna sukienka, czarne skrzydła)
- Pisarz (płaszcz, kapelusz, szalik, notes i ołówek)
- Żona Pisarza (parasol, płaszczyk, kapelusz, kwiatek)
- Tata
- Burmistrz (długi płaszcz, kapelusz, szal)
- Radny (kurtka)
- Dzieci (stary sweter, bez butów, koszyk i zapałki)

(S – włączyć światło jasne, dzień; N – włączyć światło ciemne, noc; Z – uruchomić zadymiarke; M – słyszeć muzykę)

Scenografia: tron króla na podeście, w głębi papierowe domy, niebieska tkanina a na niej słońce, czarna tkanina a na niej księżyc i gwiazdy, zastona na pomnik, reflektory, zadymiarke, magnetofon i płyty, przedłużacze.

Wykorzystano utwory z płyt: Kolędy domowe „Cicha noc”, „Raz, dwa, trzy - „Trudno nie wierzyć w nic”.

### Scena I

(Wchodzi Anioł i rozgląda się wokół, ogląda pomnik.)

(Zasłaniaamy pomnik.)

### Scena II (Tłum zgromadzony wokół pomnika, słyszeć szum rozmowy, wchodzi Burmistrz i Radny)

PRZEDSTAWICIEL RADY MIASTA: Proszę o spokój, burmistrz chce przemówić.

BURMISTRZ: Zgromadziliśmy się tutaj, aby uczcić pamięć naszego niezapomnianego księcia zwanego przez poddanych szczęśliwym.

Do uroczystego odsłonięcia pomnika prosimy...

(poruszenie) ciebie (wskazuje dziecko stojące w tłumie) Jak masz na imię?

DZIECKO: Ola. (kaszle)

BURMISTRZ: Podejdz tu i pomóż mi rozwiązać tę kokardę. Stań tam i pociągnijmy. (odsłaniają, oklaski)

(burmistrz odchodzi, tłum zbliża się do pomnika i podziwia)

PRZEDSTAWICIEL RADY MIASTA: Brawo.

Tłum: O, jaki piękny. Cały ze złota. Jaką ma koronę.

### Scena III

(Ola ogląda i zadaje pytania ojcu. W tym czasie pisarz coś notuje, a jego żona patrzy z boku na pomnik.)

TATA: Zobacz ,kochanie ,jakie on ma berło.

DZIECKO: Czy był dobrym człowiekiem?

TATA: Nie wiem. Mieszkał w pałacu. W ciągu dnia bawił się w ogrodzie z przyjaciółmi, a wieczorami tańczył w wielkim salonie. Dookoła ogrodu stał wysoki mur. Książę nie wiedział, co się dzieje za tym murem. Wszystko wokół niego było piękne. Nazywano go szczęśliwym i chyba był szczęśliwy.

DZIECKO: Nigdy nie chorował?

TATA: Nie, nie chorował i zawsze miał ciepło w domu.

DZIECKO: To rzeczywiście musiał być szczęśliwy. Tato, chodźmy już.

(Pisarz w tym czasie coś notuje, dziecko z zapalkami popatrzy i odejdzie)

DONATA: Mogę iść z wami?

OLA: Tato, Donata może iść z nami?

TATA: Tak. (wychodzą)

#### **Scena IV**

PISARZ: O, piękny książę w złotej koronie,

O szafirowych oczach,

W złocistej szacie

Zwą Cię szczęśliwym.

ŻONA PISARZA: Oj, przestań! Widzisz, że jest smutny. Wygląda, jakby miał łzy w oczach.

ŻONA: Chyba ci się wydaje. To blask jego szafirowych oczu cię zmylił.

PISARZ: Chyba masz rację. Chodźmy.

PISARZ: Dobrze, wracajmy. Mam przecież dużo pracy. Muszę dokończyć sztukę.

#### **Scena V**

(Jaskółka wchodzi na scenę i rozgląda się)

JASKÓŁKA: Gdzie mogłabym odpocząć? O, tu stoi jakiś pomnik. Tu jest świetne miejsce obfitujące w świeże powietrze. (ogłąda pomnik, widzi łzy w oczach Księcia) Kim jesteś?

KSIĄŻĘ: Jestem szczęśliwym księciem. Tak mnie nazywają.

JASKÓŁKA: Dlaczego płaczesz. Moczysz mnie swoimi łzami.

KSIĄŻĘ: Kiedy żyłem i miałem ludzkie serce ,nie wiedziałem, co to łzy. Jeżeli zabawa jest szczęściem, byłem szczęśliwy. Teraz, kiedy jestem martwy, posadzili mnie tak wysoko, że mogę zobaczyć całą nędzę mego miasta, wszystkie cierpienia, a ponieważ mam serce ze stali, nie mam innego wyboru, jak płakać.

JASKÓŁKA: O! Serce z żelaza! Więc nie jesteś cały ze złota?

KSIĄŻĘ: Niestety nie. Wiesz, daleko stąd dostrzegłem pewien dom. Widzisz to światełko?

JASKÓŁKA: Tak, widzę.

KSIĄŻĘ: Jedno z okien jest otwarte i widać w nim kobietę siedzącą przy stole.

JASKÓŁKA: Jak ona wygląda?

KSIĄŻĘ: Ma szczupłą i zmęczoną twarz, grube, czerwone dłonie pokłute igłami, gdyż jest hafciarką. Wyszywa lilie na sukniach.

JASKÓŁKA: Czy jest samotna?

KSIĄŻĘ: Nie. W rogu pokoju stoi łóżko z jej chorym dzieckiem, które ma gorączkę i prosi o pomarańcze, a matka płacze.

JASKÓŁKA: Dlaczego płacze?

KSIĄŻĘ: Bo jest biedna i nie może dać swojemu dziecku nic poza wodą i chlebem.

JASKÓŁKA: Czy można jej jakoś pomóc?

KSIĄŻĘ: Przecież wiesz, że jestem pomnikiem i nie mogę się ruszyć! Ktoś zaraz zauważyłby moją nieobecność.

JASKÓŁKA: A ja lecę do Egiptu i nie mam już czasu. Wkrótce pójdę spać do grobowca wielkiego władcy, który leży w sarkofagu.

KSIĄŻĘ: Jaskółko, mała jaskółeczko! Może zostaniesz ze mną przez jedną noc i będziesz moim posłańcem? (siada)

JASKÓŁKA: Ja w zasadzie nie lubię małych dzieci. Zeszłego lata, gdy mieszkałam nad rzeką, spotkałam dwoje dzieci, które rzucały we mnie kamieniami.

KSIĄŻĘ: Rozumiem cię, ale czy rzeczywiście nie możesz odsunąć swojego odlotu jeden dzień.

JASKÓŁKA: Wprawdzie jest tu zimno, ale zgoda. Zostanę przez jedną noc będę twoim posłańcem. (wstaje)

KSIĄŻĘ: Dziękuję ci, mała jaskółeczko! Weź, proszę, wielki rubin z mojego berła i zanieś go hafciarce.

## **Scena VI**

(Wchodzi Ania z zapałkami i siada z boku. Żona Pisarza kupuje od Ani zapałki. Wbiegają dzieci.)

DONATA: Nie złapiesz mnie, nie złapiesz...

OLA: Właśnie, że cię złapię...

DONATA: Właśnie, że nie.

( Żona pisarza przynosi kwiaty i kładzie je pod pomnikiem. Donata wpada na nią.)

ŻONA PISARZA: Donatko, dlaczego się tu bawicie?

DONATA: Bo...

OLA: ... bo tu jest dużo miejsca do zabawy.

ŻONA PISARZA: Dobrze, tylko uważajcie na kwiaty, nie zniszczcie ich.

DONATA: Dobrze, będziemy uważać. (Goniąc się ,opuszczają scenę )

## **Scena VII**

JASKÓŁKA: Masz jakieś sprawy w Egipcie. Jutro tam odlatuję. Zrobiłam to, o co mnie prosiłeś i teraz już na mnie czas.

KSIĄŻĘ: Jaskółko, moja jaskółko! Czy nie zostaniesz ze mną jeszcze jedną noc?

JASKÓŁKA: Udaję się do Egiptu. Jutro moje przyjaciółki dolecą do drugiej katarakty. Hipopotamy układają się w sitowiu...

KSIĄŻĘ: (przerywa) Jaskółeczko, proszę cię. Daleko stąd, na skraju miasta widziałem młodego człowieka siedzącego na poddaszu.

JASKÓŁECZKA: Co on robił?

KSIĄŻĘ: Pochyla się nad stołem pokrytym papierami, a obok w kubku stoi wiązanka z uschniętych fiołków. Ma ciemne włosy, usta czerwone, a oczy ogromne i rozmarzone. Stara się skończyć sztukę dla dyrektora teatru, ale jest zbyt zimno, by mógł pisać. Nie ma ognia w piecyku, a głód bardzo go osłabił.

JASKÓŁKA: Mogę zostać z tobą jeszcze jedną noc. Czy mam mu zanieść inny rubin?

KSIĄŻĘ: Niestety. Nie mam już rubinów. Oczy są wszystkim, co mogę oddać. To prawdziwe szafiry przywiezione z Indii tysiąc lat temu. Wyrwij jeden z nich i zanieś młodzieńcowi. Sprzeda go jubilerowi, kupi drewno na opał i będzie mógł skończyć sztukę.

JASKÓŁKA: Drogi księżę, tego nie mogę zrobić!

KSIAŻĘ: Jaskółeczko! Zrób to, o co cię proszę. (Anioł zaściana Księcia i Jaskółkę skrzydłami.)

### Scena VIII

OLA (Przychodzi pod pomnik i rozgląda się.): Gdzie jest Ania?

DONATA: Jak długo można jeść obiad?

(Przychodzi Ania)

ANIA: Nie jadłam obiadu , tylko ojciec nie chciał mnie puścić. Przestańcie marudzić. W co się bawimy: w gonionego czy w chowanego?

DONATA: W chowanego.

ANIA: Ja szukam.

OLA: Liczysz!

(Donata liczy, Ola wchodzi na pomnik)

OLA: On nie ma oka...

ANIA: Nie wierzę , nie wygłupiaj się...

OLA: To sama zobacz...

ANIA (zagląda): Rzeczywiście.

DONATA: Lepiej stąd uciekajmy, bo powiedzą, że to my wyrwałyśmy.

ANIA: Ja muszę zostać i dalej sprzedawać zapałki.

(Dzieci zbiegają ze sceny. Ania zostaje i siada, aby sprzedać zapałki. Zasypia.)

### Scena IX

JASKÓŁKA: Witaj.

KSIAŻĘ: Witaj, jaskółko. Zaniostaś?

JASKÓŁKA: Tak. Młodzieniec ucieszył się, że będzie mógł skończyć sztukę. Nawet mnie nie zauważył. Myślał, że dostał prezent od wielbiciela swojego talentu. Wiesz, wracając do ciebie, usiadłam na maszcie okrętu odpływającego do Egiptu. Nikt nie zwracał na mnie uwagi. Przyleciałam się pożegnać. Dzisiaj już naprawdę muszę odlecieć. Lada dzień spadnie śnieg. Przrzekam, że nie zapomnę o tobie i następnej wiosny przyniosę ci piękny szafir na miejsce tego, który straciłeś.

KSIAŻĘ: W dole, na skwerze stoi mała dziewczynka sprzedająca zapałki. Upuściła je na ziemię, więc przemokły i nikt ich nie kupi. Dziewczynka płacze, bo ojciec zbije ją, jeśli nie przyniesie do domu pieniędzy. Nie ma butów ani rajstop, żadnego okrycia na głowę. Wyrwij moje drugie oko i zanieś jej, wtedy ojciec nie będzie jej bił.

JASKÓŁKA: Zostanę z tobą jeszcze jedną noc, ale nie mogę wyrwać ci oka. Nie będziesz wtedy widział.

KSIAŻĘ: Jaskółeczko, zrób to, o co cię proszę.

JASKÓŁKA: Ciężko mi, ale dobrze, spełnię twoje życzenie. (Wyrywa klejnot i upuszcza prosto w dłonie dziewczynki)

ANIA: Co za cudowne szkieleto! Spadło z nieba, może mój anioł mi pomógł. Przecież zbliżają się święta Bożego Narodzenia. To na pewno prezent dla mnie z okazji świąt.

Pobiegnę do domu i zaniosę tacie. Nie będzie się wtedy gniewał.

### Scena X

KSIAŻĘ: Jest tu ktoś?... To ty, moja przyjaciółko?

JASKÓŁKA: Tak, to ja. Wiesz, źle wyglądasz. Czy dobrze się czujesz?

Muszę z tobą zostać. Nie mogę cię zostawić w takim stanie. Teraz ja będę twoimi oczami.

Zostanę z tobą na zawsze. Będę ci opowiadała o dalekim Egipcie...

KSIAŻĘ: Droga mała jaskółeczko, twoje opowieści są na pewno wspaniałe, ale najważniejsze i najcudowniejsze jednak jest pomaganie ludziom.

Leć nad miastem i przynoś mi informacje o tym, co się dzieje. Czy komuś nie trzeba pomóc?

Oderwij płatek po płatku i rozdaj ubogim.

(Wchodzi Anioł i bohaterowie poszczególnych scen ,a Jaskółka rozdaje im złote płatki.)

JASKÓŁKA: Jest mi coraz zimniej. Rozdałam już wszystko, co mógł oddać książę. Wczoraj spadł pierwszy śnieg, ale nie mogłam opuścić mojego księcia. On przecież nie ma nikogo, tylko mnie a ja ... ja umieram...

Żegnaj, drogi książę (wyszeptła). Czy pozwolisz mi pocałować cię na pożegnanie?

KSIAŻĘ: Cieszę się, że wreszcie lecisz do Egiptu, mała jaskółeczko, moja kochana przyjaciółko. Bardzo mi pomogłaś! Popatrz, ilu ludziom daliśmy szczęście. Teraz naprawdę jestem szczęśliwym księciem. Będzie mi ciebie bardzo brakowało, ale rozumiem... Leć, życzę ci szczęścia, pozdrów ode mnie...

JASKÓŁKA: Nie do Egiptu odlatuję, lecę do ... żegnaj. (Jaskółka umiera) (Z)

(Anioł odwraca pelerynę.)

## Scena XI

(Wchodzą Burmistrz i Radny)

RADNY: Mój Boże, jak ubogo wygląda szczęśliwy książę.

BURMISTRZ: Rzeczywiście, nędznie.

RADNY: Wypadł mu rubin z berła, nie ma już oczu, nie jest pokryty złotem.

BURMISTRZ: Wygląda teraz trochę lepiej niż żebrak.

RADNY: Przy jego stopach leży martwy ptak.

BURMISTRZ: Musimy ogłosić ustawę, że ptakom nie wolno umierać w takich miejscach!

RADNY: Jeśli pomnik Szczęśliwego Księcia nie jest już piękny, nie jest użyteczny. Trzeba go usunąć.

BURMISTRZ: Oczywiście, musimy na jego miejsce wstawić nowy pomnik...

i powinna to być moja podobizna.

RADNY: Moja, to ja zasługuję na pomnik!

BURMISTRZ: Pan? W żadnym wypadku! Tu będzie moja podobizna.

RADNY: Nie zgadzam się! Moja...

BURMISTRZ: To się jeszcze okaże!

(Rozchodzą się w gniewie)

(Wchodzi Anioł)

ANIOŁ: Bóg zlecił mi zadanie.

Na Święta Bożego Narodzenia mam przynieść dwie najcenniejsze rzeczy z tego miasta.

Boże Narodzenie już jutro, a ja długo szukałem... Przyglądałem się temu miastu. Myślę, że dokonałem właściwego wyboru. Zaniósę Bogu jaskółkę, by mogła latać i śpiewać w ciepłym rajskim ogrodzie. Zawsze przecież o tym marzyła.

Zaniósę Mu również duszę szczęśliwego księcia, by sercem pełnym miłości mógł chwalić Boga w Niebie.

(Bierze Jaskółkę i Księcia za rękę, stoją. Podchodzą wszyscy występujący, kłaniają się.)

ZDZISŁAWA WERA, ANNA DYNGOSZ – PRĄDZYŃSKA, EWA MASLOCH  
ZESPÓŁ SZKÓŁ W LIPNICY